

# KURJER RZESZOWSKI

## DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY I LITERACYJNY

Przedpłata za rok w Rzeszowie 1 zł. — Kurjer Rzeszowski  
wydany raz w tygodniu, 4 razy w miesiącu 2 zł.  
Kwartalnie 6 zł., półrocznie 10 zł., rocznie 18 zł., w tym  
1 zł. 50 ct. — Półrocznie 1 zł. 50 ct., kwartalnie 80 ct., miesięcznie 40 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĄ.

BUREAU REDAKCYI ADMINISTRACYJNEJ w Rzeszowie  
w Kolegarni J. A. Palara. — CENA OGŁOSZEŃ 6 ct. od miej-  
sca objętego jedyną wierszą drugąm drukiem (polity). —  
Reklamy w rubryce „Nadzwyczaj” po 10 ct. od wiersza. — Eko-  
nomicznych nadawanych redakcyi nie zwraca.

### Nasze gminy.

Rzeszów, 22. stycznia.

Długa tegoroczna kadencya sejmowa nie obituje niestety zbytcznie w pracy dodatkowej wartości. Wiele było dyskusyj, a mało czynu, wiele padło słów, a mało z nich prawdziwego pożytku dla kraju.

Jakąż bowiem korzyść odniósł kraj z kilkunastu dyskusyj nad wnioskiem posła Romańczuka, dyskusyj, która w sali sejmowej ze strony niektórych osobistości zamieniła się w kampanię przeciw Ruseinom i doprowadziła do granie roznamiętienia. Jakżeż moglibyśmy domagać się tolerancji u obcych żywołów, jeżeli sami u siebie w domu nie znalibyśmy jej dla pokrewnych nam braci.

Śmiało zatem można powiedzieć, że czas ten był czasem straconym, a straconym tem bardziej, że wiele stokrót ważniejszych spraw wyszły nadaremnie pomyślnego załatwienia.

Jedną z takich najżywotniejszych i najbliżej kraj nasz obchodzących spraw

jest bezwątpienia ostateczne usunięcie pewnych niewłaściwości w ustroju naszej autonomii. Nikt nie zaprzeczy, że zarząd gmin wiejskich stanowi w autonomii krajowej ową „piętę Achillesa”, stroną najslabszą i nado widoczną, by dłuższe tajemie jej z korzyścią dla kraju połączonym być mogło. Widzimy nieudolność najwyższą u steru, nieład, brak kontroli, dozoru, brak ludzi jeśli nie fachowych, to przynajmniej jako tako wykształconych, słowem zupełny brak moralnych i materialnych sił w zarządzie gmin naszych. Następstwem tego smutnego stanu jest gospodarka, która bodaj czy nie uzasadnia niemieckiego: „Polnische Wirtschaft”.

Nie pomogą tu projektowane zmiany paragrafów ustawy, uchwalane w Sejmie, choćby te nawet sankcyje najwyższą otrzymały, będą one bowiem zawsze tylko półśrodkiem, który nie zaradzi złemu. Stósunkami naszymi wymaga ją radykalnej zmiany w głównych zasadach ustawodawstwa gminnego. Już sam dualistyczny podział administracyjny na gminy włociańskie i t. z. obszary dworskie, jest bezzasadnym i niewła-

ściowym. Obszar dworski bowiem pod względem administracyjnym nie ma żadnej racji bytu, jest on tylko fikcyą gminy, która w rzeczywistości nie istnieje wcale, a zatem ustroj ten jest anormalny i wadliwy, bez żadnej namacalnej korzyści dla dworu, jedynie ze szkodą moralną i materialną dla gmin pojedynczych, a tem samem i kraju całego. Odłączenie to jest kardynalną wadą w naszym ustawodawstwie gminnem i w obecnych czasach nie da się już usprawiedliwić ani w praktyce ani w teorii.

Nieszczęśliwy ten rozdział powoduje, że chłop nie ma żadnego zaufania do dworu, w panu widzi swego nieprzyjaciela, to też nie dziw, interesa pana i chłopa rzadko chodzą w parze, a wieśniak nie zastanawia się nigdy głęboko, wyrabia sobie sąd swój z tego, co widzi i słyszy.

Ta odrębność zarządu: nie mało przyczynia się do utwierdzenia tego przesądu i wywiera przez to demoralizujący wpływ na lud nasz.

Dalszem, naturalnem następstwem tego stanu rzeczy jest, że prawdziwa inteligencya wiejska, t. j. dwór, wyłącza się

### PRZEJAZDKA GONDOLA.

WZROK HUMORYSTYCZNY NA TLE PRAWDZIWEJ.

Czego też dziś w szkołach nie wymagają od dzieci? Niejedno „doprawdy”, nas dorosłych może wprawić w kłopot. Zwłaszcza te wypracowania piśmienne. — Posłuchajcie tylko: W tych dniach przychodził wieczorem do domu, a tu moja Ludwisia siedzi przed stołkiem, obłożanym wszelkiego rodzaju książkami i czasopismami, i zalewa się łzami rozpaczy.

— Co to się stało? — zapytuje.

— Dziecko ukrywa, płacząc, twarz w dłonie, a na nalegańca, rzuca tylko wstrząśniętym i potoków łez wrywane, niesromnie słowa, z których jedynie wypracowanie: „Przejazdka gondola” udało mi się pochwylić.

— Wystrasz się, łone do młodzieży do wiadują się wreszcie, że Ludwisia ma zadane na dzień następny ćwiczenie pod tytułem: „Opis przejazdu gondola”. I bez wykonania tegoż nieprzewidywanego potknięcia przeszkody. Bo też, mój Boże, dziecko moje nie jest sadną potkaniem i nie chce wcale, by nie udało.

Udało mi się po pewnym czasie uspokoić dziecko i pocieszyć jego główkę, udręczoną wstydem i niepokojem — poczem wakała mi brulion wypracowania. Nagłówek „Przejazdka gondola” napisany był bez zarzutu i śmiało ręką; następowało pierwsze zdanie. —

Do dziś dnia nie mogę zapomnieć rozkoszy jakiej doznałam, kołysząc się

prześlicznego wieczoru postawie w łódce. — Początek wcale nie słydo —

Następne zdanie było przekreślone, za tem słydo słowo niedokończone, kreślenia, mazania, ślady obcej ręki, potężny kleks, a cały arkusz pokryty był wyschniętymi łzami, które po części utworzyły połączenie z atramentem.

Policki Ludwisi, biedzie mi zazwyczaj wyschły już zupełnie, od czasu do czasu tylko zalkała głosić, a przed jej oczyma stawał obraz chudej pałany Augusty, przełożonej szkoły, z twarzą przeraźliwie surową i ręką, żądającą wypracowania. Ludwisia widziała się zawstydzona w obliczu całej klasy. Trzeba przyznać, że nad podobny obraz nie ma miłe, straszniejszego dla czującego swój obowiązek, a ambitnego dziecka.

Są to pierwsze „pociski losu” — ranią one okrutnie.

Wziąłem córeczkę na kolana i obsypałem ją pieścizotami, naśladując nawet nieodpowiedni dla jej wieku galop konia — robitem, jednym słowem, wszystko, by myśl jej odwrócić od okropnej przejazdu gondola — lecz duch Ludwisi unosił się ponad wodami, nie innego w głowie jej się pomieścić nie mogło. Nic dziwnego — wszak zadanie wykonane być musiało, i nie tu w sprawie tej pomódz nie mogło.

— Mama nie chciała mi pomódz, powiedziała że nigdy nie jeździła gondolą, wyjąknęła płacząc głośno, i boleść znów objęła ją potężnymi ramionami.

Rzuciłem warok pełen słodkiego wyrzutu na siedzącą po drugiej stronie polownicę, którą widocznie cała ta sprawa niepomaha obchodziła. — Została nigdy nie jeździła gon-

niewłaściwie od wszelkiego udziału w sprawach gminnych, porzucił gminę samej sobie, bez rady i opieki, przeczco stać dostaje się przeważnie w ręce ludzi niewykształconych należycie, nieodpowiednich i wprost nieudolnych. Niestety bowiem oświata u nas nie zakwitła jeszcze tak jak gdzieindziej zagranicą, i nie ma się czemu dziwić, jeśli wybrany urząd gminy nie ma niekiedy najmniejszego pojęcia o swych obowiązkach i powołaniu.

Poziom duchowy ludu podniesie się niewątpliwie, ale nastąpi to dopiero w mniej lub więcej odległej przyszłości.

Dzisiaj jeszcze konieczną jest potrzebą wspierać lud wiejski światłą radą, nie zostawiać go wśród ciemności, z których wybrnąć nie może, mimo chęci i woli

Jest bowiem faktem notorycznym, że władza gminna jest obecnie upośledzoną i rozmija się zupełnie ze szczytnym swym zadaniem.

Załączeniem gmin włościańskich i obszaru dworskiego w jedną gminę administracyjną, przemawia wiele okoliczności. Będą wówczas wspólne interesa dworu i włościan, zarówno pana obchodzić będzie dobro gminy jak i gminę dobro pana; chłop nasz widząc tę łączność straci nieufność, nabierze zaufania do swego dziedzica a wskutek tego wpływ dworu na interesa gminy odda znakomite usługi nietylko tejże ale całemu krajowi.

Jeżeli dziedzic, jako prawy obywatel kraju, zgodnie z dobrem jego pojmie swe zadanie, wola ludu postawi go na czele gminy a ta wówczas, mając należytego reprezentanta i kierownika, podniesie się do godności poważnej władzy.

Myśl podobną reformy administracyjnej podniósł poseł Rozwadowski w

klubie prawicy sejmowej. — Zasługuje ona rewizyjnemu na gorące poparcie, jest już bowiem najwyższy czas przeprowadzenia organizacji gmin w tym kierunku. Trudno się jednak zgodzić z dalszym uściśleniem tego wniosku, który proponuje tworzenie gmin zbiorowych z kilku gromad i obszarów dworskich, na przestrzeni czterech mil kwadratowych. Jakkolwiek bowiem byłoby wskazaniem tu i owdzie łączenie, dotychczas za nadto rozdrobionych gminnych okręgów administracyjnych, to jednak połączenie w takiej rozległości dokonane, nie wpłynęłoby korzystnie na rozwój gmin, byłoby to bowiem nie małym utrudnieniem a pod pewnym względem uniemożliwieniem należytego zarządu.

### Z Rady miejskiej.

Dnia 21 b. m. odbyło się w obecności 27 członków, drugie w tym roku, pełne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym budżet miasta na r. b., a mianowicie rubryka rozchody. Na wniosek dra Segla, motywowany tem, że przy końcu ostatniego posiedzenia nie było dostatecznej liczby radnych, by postanowienie jakieś mogło mieć moc uchwały, rozpoczęto obrady od 1. pozycji rozchodu „płace magistratu.“ Przewodniczący dr Fechtdegen wyłuszczył znane już czytelnikom powody, które skłoniły Zwierzchność, iż projektuje podwyższenie p. burmistrzowi wynagrodzenia z 800 zlr. na 1.200, co Rada bez żadnej dyskusji, jednogłośnie przyjmuje. Dalsze pozycje wydatków omawiane i objaśniane najdokładniej, przeszły z niejakimi zmianami, które poniżej wyłuszczamy. Z licznych wniosków, które stosownie do uchwały, powziętej na ostatnim posiedzeniu, zanotowane zostały w formie

rezolucji do protokołu, podajemy tu najważniejsze. — Rady p. Niemetz, wnoszący o nadanie praktycznym i właściwym wyuczajem, stywatym w większych miastach, ustawiono dla dogodności radnych w sali posiedzeń stołki lub pulpit, gdyż sposób botowania na kole nie należy do najdogodniejszych. — Tenże sam p. radny w czasie dyskusji nad utrzymaniem kasarzy, z okoliczności, że nowo wybudowane kaszary na Chaacklerówce pomieszczą większą ilość wojska nad tę, jaka się obecnie znajduje, proponuje, by Naczelnictwo poczyniło stosowne kroki do pozyskania dla miasta sztabu i muzyki 40. pułku. Nad tem wywiązała się dłuższa dyskusja; p. burmistrz oświadcza, iż *korzysta z każdej nadarzającej się sposobności*, by doprowadzić do skutku przeniesienie sztabu z Jarostawia; iż jednak wątpliwą to jest rzeczą, ponieważ zatwierdzona powyżej ordre de bataille przeznaczyła sztab do Jarostawia. Zabierają jeszcze głos pp. Nowicki, Schaitter i dr Segel, w końcu przyjmując Rada wniosek p. Niemetz, by Naczelnictwo na najbliższym posiedzeniu przedłożyło Radzie swe wnioski co do tej sprawy.

W dalszym ciągu rubryka: „utrzymanie ogrodu i ogrodnika“ dała powód radnemu p. Karpińskiemu, a potem pp. Segłowi i Pogonowskiemu, iż zażądali podwyższenia przeznaczonej na ten cel kwoty z 310 na 400 zlr. Słuszny ten wniosek, uzasadniony potrzebą dalszego upiększenia ogrodu miejskiego, przyjęła Rada jednomyślnie. Niemniej właściwym było życzenie radnego dra Segla, by miasto zarzuciło dotychczasowy, najmniej sanitarny sposób czyszczenia kloak, a wprowadziło aparat pneumatyczny, którego koszt nie przenosiłyby 900 zlr. W odpowiedzi podaje p. przewodniczący, iż w tym względzie rokowania już są w toku. — W końcu pozycya „utrzymanie studzien“ dała powód do licznych interpelacji. Radny p. Wurm pra-

doła? — rzekłem tonem jak najłagodniejszym — przypominij tylko sobie, wszak takie rzeczy łatwo się zapominają.

Żona zaprzeczyła gniewnie.

Ha, gdy nie posiada osobistego doświadczenia, trudno jej mieć za złe, że pozwoliła córce oddać się tak czarnej rozpacz. Sądzę, prócz tego, że żona moja jako uczennica nigdy się nie odznaczała, zresztą, za jej czasów nikt dzieci szkolnymi wypracowaniami nie dręczył.

Ludwisia, widząc się zdradzoną przez własną matkę, udała się do „panny“, którą zgodziłem dla dzieci, bony, niewyczerpane w pomysłach, gdy szło o zabawy jakiegokolwiek rodzaju, o piosnki, kołysanki, lecz do piśmiennego wypracowania, jak się okazało, stanowczo niezdatnej. Przynajmniej tak mię zapewniała Ludwisia. Nie odmówiła wprawdzie swego współdziałania, ale zdobyła się na taki początek.

Władzia miał właśnie rekreacye. Korzystając więc z tego postanowiliśmy przejechać się gondolą na pobliskim stawie.

Ludwisia, która w wielkim swem strapieniu nie straciła jednak poczucia przyzwyczajenia, nie chciała nie stycząc o udziale

Władzia w gondolowej rozkoszy. Natychmiast też zauważyła, że początek ten, być może, odpowiada dojrzałszemu pogładowi, sprzecznym jest przecież z tematem, w którym o uczestnictwie męskiem nie ma żadnej mowy. Bona obstawała przy swoim, twierdząc, że Władzio to przyzwyczajenie, uczuła się dotkniętą i rzekła się dalszego współpracownictwa — bo też nie jest to jej obowiązkiem. Nie mogę jej tylko wybaczyć, że trwała w uporczywym milczeniu, gdy Ludwisia błagała ją o radę w kwestyi gramatycznej, mianowicie jak się mówi: „doznawać czego“, czy też „doznawać co“.

Dylemat ten był przyczyną pierwszej większej katastrofy. Ludwisia ujrzała się opuszczoną przez świat cały, oko w oko naprzeciw niewykonalnej pracy Herkulesowej, załatwienie się z którą stawało się coraz bardziej naglącem. Rece jej, jak mówią, opadły; Ludwisia, jak to wszyscy zwykli czynić w okrutnej desperacyi, pobięła do swego pokójki i cały kwadrans, w najsurowaczęjszej samotności oplakiwała swoje przegrzoty.

Maryanna, stara kucharka, której do-

broć i wierność stanowią główne zalety, nie mogła obojętnie patrzeć na taką boleść. Po długich prośbach, udało jej się skłonić Ludwisię, by drzwi i serce przed nią otworzyła.

Niestety, i ona nie wiedziała, jak należy mówić: „doznawać czego“, czy „co“, a co się tyczy przejażdżki gondolą, o tej wyobrażenia nie miała. Połączywszy więc zakłopotanie swoje z rozpaczą Ludwisi, wygłosiła ryczałtowy wyrok na wszystkie cele pedagogiczne naszych czasów, ostrze zaś jego zwrócone było głównie przeciwko osobie i rozumowi szanownej przełożonej Augusty.

Nowy dowód dobroci i gotowości poświęceń tej skromnej istoty znaleźć możemy w tej okoliczności, iż się nie wdryła, gwałt wszczęć rozmowę na schodach ze stróżem, której osi, jak to pod słuchała, moja żona, była właśnie kwestya przyjemności jazdy gondolowej.

Pięknie to — lecz kwestyj „czego“, „co“ jednak nie rozwiązano i wszystko pozostało w tem samym miejscu.

Pod tytuł doświadczeń, miała Ludwisia, zupełnie prawo zwatpic w wszelką pomoc ludzką. Zdradzona, opuszczona, rzu-

gnie, by nie miasto we własnym zarządzie, lecz by przedsiębiorca zajął się wszelkimi naprawami studzien. Pan burmistrz odpowiada, że pociągnęłoby to za sobą znacznie większe koszty, gdyż nie ma dnia, żeby coś do poprawy nie było, a za ciągle zajęcie przedsiębiorca żądałby więcej, niż płaci miasto swym własnym robotnikom. Rozprawiano jeszcze nad pomnożeniem i poprawą studzien, a w końcu przeszedł wniosek radnego p. Pogonowskiego, by rubrykę tę podwyższyć z 432 na 1000 złr.

Na tem posiedzenie skończyło się o 9. godzinie.

### Ze Sejmu krajowego.

Na posiedzeniu sejmowem dnia 16. b. m. przedłożył poseł Abrahamowicz sprawozdanie komisji podatkowej, w sprawie wniosku swego co do zaprowadzenia nowych jeszcze krajowych opłat konsumcyjnych. Sprawozdanie to kończy się wnioskiem: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w myśl zasad, w niniejszem sprawozdaniu wypowiedzianych, wypracował i przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy krajowej, wprowadzającej krajowe opłaty konsumcyjne od wina, moszczu, miodu, wina sztucznego, tudzież piwa i wszelkiego rodzaju wódek. O wniosku tym i wątpliwej jego dodatniej wartości pisaliśmy już obszerniej. Wykazaliśmy jasno całą nieograniczoną wszystkich motywów, na których opiera się wnioskodawca. Dziś skonstatować musimy, że na miasta nasze, które w Sejmie tak po macoszemu są traktowane, spadnie niebawem nowy ciężar, gdyż powyższy wniosek komisji przeszedł przy głosowaniu, pomimo racjonalnych wywodów... popieła, Fruchtmana, Weigla i Golejowskiego, którzy wykazali jak wątpliwe korzyści odniesie kraj z projektowanych opłat, jak wielki natomiast ciężar spadnie na miasta i najuboższą część ludności. Z mniejszym już zapałem przyjęła pewna część posłów naszych projekt komisji administracyjnej co do zapro-

wadzenia opłaty „od sbytku“ i przyjemności, a mianowicie opłat od chartów, paów, gońców, tudzież wydawać się mających kart myśliwskich. Projekt ten wydat się niektórym posłom wcale niewłaściwym, to też gorąco przeciw niemu wystąpili. Poseł Gniewosz użył całej swej wymowy, by niedopuszczyć do podobnego utrudniania mieszkańcom wsi „jedynę przyjemności“, jaką jest polowanie, mimo to jednak po przemówieniu posła p. Adama Jędrzejowicza i innych, za wnioskiem komisji uchwalili Sejm ustawę o kartach myśliwskich, którą zawiera następujące ważniejsze postanowienia.

§ 1. W Królestwie Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie wolno polować nikomu bez wydanej przez właściwą władzę karty myśliwskiej lub bez certyfikatu, jej miejsce zastępującego. § 2. Karty myśliwskie i certyfikaty wydaje polityczna władza I instancyi, w której okręgu przebywa ubiegający się o jej wydanie. Karty te lub certyfikaty opiewać mają na imię jednej osoby i na czas roku, w którym są wydane. § 3. Posiadanie karty myśliwskiej nie nadaje uprawnienia do polowania; władza polityczna winna zatem przed jej wydaniem żądać od ubiegającego się, ażeby się wykazał własnem uprawnieniem, lub pozwoleniem uprawnionego właściciela lub dzierżawcy polowania. § 4. Każda karta ma być opatrzoną stemplem na 50 a względnie na 15 centów i podlega taksie 8 złr. od osoby i karty, płatnej do kasy urzędu podatkowego dotyczącej władzy politycznej, na rzecz funduszu krajowego. § 5. Właściciele chartów opłacają od nich takse, po dziesięć złr. od każdej sztuki i otrzymują odpowiednie karty. § 6. Opłacie taksy za karty myśliwskie nie podlegają: a) Straż łowiecka zaprzysiężona, oraz straż polna i leśna, o ile także dla dozoru polowania będzie zaprzysiężoną. b) Uczniowie szkół leśnych na czas ćwiczeń łowieckich, na przestrzeniach ku temu przeznaczonych. c) Dozorcy trzód bydła na pastwiskach, równie jak właściciele gruntów w tej części kraju, gdzie zachodzi potrzeba ochrony od drapieżnych zwierząt. d) Uczestnicy obław, dla wypienienia szkodliwych zwierząt, z urzędu zarządzonych. § 7. Do bezpośredniego dozoru i do donie-

sienia o przekroczeniach tej ustawy uprawnionym jest właściciel lub dzierżawca polowania, a obowiązane są: żandarmerja, organa bezpieczeństwa publicznego, oraz służba straży, do dozoru polowania zaprzysiężona. § 8. Zawiera postanowienie, którym osobom udzielenia kart myśliwskich i certyfikatów odmówić należy. § 9. naznacza kary porządkowe od 5 do 50 złr. Oprócz utraty karty bez zwrotu taksy, podpada grzywnie od 5 do 50 złr. ktokolwiek używa karty myśliwskiej lub certyfikatu, nie na jego imię wystawionego, albo kto udziela do użytku swojej karty lub certyfikatu innym osobom, kto bez posiadania karty myśliwskiej poluje, lub dopuści się przekroczenia postanowień w tej ustawie zawartych.

Wpłaty takie wpływają na rzecz funduszu krajowego.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia roku, następującego po jej sankcjonowaniu.

### Korespondencja „Kurjera Rzeszowskiego.“

Kolbuszowa, 7. stycznia.

(Jubileusz ks. Kiełbusiewicza).

(M.) Dnia 29 grudnia z. r. odbyła się w Dzikowcu uroczystość, która niezawodnie nader rzadko się wydarza. Obchodziliśmy jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności ks. kanonika Tomasza Kiełbusiewicza, jako plebana w jednym i tesaamem miejscu. Ks. kanonik używa w powiecie i w kraju, we wszystkich warstwach społecznych wysokiego poważania, ale najszczerzej kochanym jest przez ludność swojej parafii, a każde słowo jego ma u ludu wpływ i znaczenie. To też parafianie nie tylko usiłowali przygotować ten obchód w sposób uroczysty, lecz dołożyli wszelkich starań, aby okazać serdeczne dlań przywiązanie. Przyzodobiono pięknie fronton kościoła, ustawiono dwie bramy tryumfalne, gustownie zielenią, kwiatami i chorągwiemi przyozdobione, z napi-

ciła się rozpaczy w objęcia i w tym to stanie zastałem ją wieczorem w domu. Było to o ósmej godzinie.

Dwadzieścia godzin oddzielało nas od terminu oddania ćwiczenia. Przejazdka gondolą jednak musiała być napisaną.

— Dzieciś me, ojciec ocali twój honor, po kolacyi razem weźmiemy się do pracy, rzekłem całując rozpalone czoło maleństwa. Uspokoila się, Westchnęła jeszcze niekiedy głęboko, konwulsyjnie — westchnieniem, które całem jej drobnem wstrząsało ciałkiem — jadła przecież i piła przynajmniej..

Dziwiła była godziną, gdy wraz z dzieckiem siłmiśmy zwolna i poważnie, pomnąc na doniosłość naszego zadania, do jednego z najbardziej oddalonych i cichych pokoiów, gdzie miała być opisana przejażdżka gondolą. Ogłosiłem surowy zakaz wchodzenia do naszej cichej pracowni; napełniono lampę świętą naftą i zamknęliśmy się, oddawszy pozostałemu rodzinestwu uroczyste, odpowiednio do chwili „dobranoc“.

Ludwisia była zupełnie spokojną, przyścisnęła się do mnie, bliższą się czując pewnej zguby, udawczyła się, że mnie,

jak korzenia potężnego dębu, i — była ocaloną, nowę w niej drgało życie.

Zajęliśmy miejsce przy stole; skrzyżowałem ręce na piersi i opuściwszy lekko głowę, w zamyśleniu patrzyłem przed siebie; znacie wszak portret wielkiego Napoleona — potrzeba mi było skupienia i natchnienia.

Lecz dzwiczę, nie mające pojęcia o tych tajemnych obrzędach fantazyi, nie spuszczało ze mnie oczu i sarknęło wreszcie; „Zacznij już raz, tato“!

Powiedzieć łatwo, ale nie łatwo zrobić. Napróżno szukałem w mych wspomnieniach przejażdżki łodzią — na myśl natomiast nasuwały mi się wciąż ślizgawki z czasów szkolnych, to znowu przypominała się śmieszna, blyszcząca łysina mego teścia. Powiedziałem, że nie mam najmniejszej zdolności do opisanja, prostego choćby zdarzenia. Jednocześnie padła mi na serce myśl, że własność tę mych zdolności, tak fatalną dla mej Ludwiski, odziedziczyła ona po mnie.

Śmieszne to, bo śmieszne, ale doprawdy, z miejsca ruszyć nie mogłem.

Niepokój Ludwisi począł się wzmagać, trwożliwie spoglądała, jakem przekreślał

to, com napisał — a napisałem brednie. Prawdziwa praca Penelopy!

O dziesiątej odprowadziłem dziecię do łóżka, gdyż obecność jego źle na mnie oddziaływała, lecz poprzednio przyrzekłem mu uroczystość, że zrana po przebudzeniu się znajdzie wypracowanie przy łóżku; w godzinę zdąży je przepisać, i — honor ocalony.

Cicho westchnąwszy, powróciłem do gabinetu.

Chodziłem wzdłuż i wstecz po pokoju, potem usiadłem, wypilem czarną kawę, paliłem — nic jednak do głowy nie przychodziło.

Przysnam się, że miałem trochę, że o ścianę obito się niejedno dobitne słówko.. Boże, Boże, co za przewroty zdarzyło nieszczasne to ćwiczenie w naszym domu!

Ostatnia próba, do której się uciekłem, wypisywałem kilka kieliszków czerwonego wina, była uwieńczoną powodzeniem. Około północy poczęły pierzchać chmury złego humoru; jakiś wesóły, radosny nastroj przjął moją istotę; pióro ślizgało się nie potykając po papierze — wszystko szło jak po maśle. Grałem niezwykłą przyjemność, bawiąc się podczas nocnej

sem: Niech nam żyje przewielebny pasterz nasz! Przybrano niemniej uroczyste i pięknie kościół wewnątrz, przepelniony ludnością. Ołtarz ozdobiono świetnie staraniem kolatora i sąsiednich dam. Sumę opiewował ks. kanonik Rucska, śpiewanie wywodził ksiądz kanonik Broczyński, a świątę wymową swą nietylko dostroił do uroczystości chwili, ale rozrzewił obecnych do łez.

Przed przeprowadzeniem jubilatów do kościoła, otrzymał tenże od ks. biskupa pismo z błogosławieństwem i życzeniami, z uszanowaniem jego przeszło półwiekowej gorliwej pracy i znakomitych zasług, oraz zawiadomienie o zamianowaniu go prałatem.

Po nabożeństwie składano jubilatowi, uroczyste na plebanję odprowadzonemu, życzenia, mianowicie: duchowieństwo, kolator, reprezentanci władz i liczne deputacje. Śródziwy jubilat, wielce rozrzewniony, w krótkich, serdecznych słowach dziękował. Następnie tak on jak i zaproszeni goście udali się do gościnnego domu miejscowego właściciela pana Teodora Błotnickiego. Kilkadziesiąt osób ze wszystkich stanów, z okolicy, jak i z dalszych stron kraju przybyłych na uroczystość, zasiadło do stołu; między duchowieństwem kilkunastu dawniejszych wikarych jubilat. Ks. jubilat wznosił najpierw zdrowie ks. biskupa w słowach podniosłych i serdecznych. Pięknym następnie było przemówienie p. Błotnickiego, kolatora. Podniósł z przemówienia tego muszę ustęp, który na obecnych żywe i bardzo miłe zrobił wrażenie. Wypowiedział kolator w wyrazach rzewnych, że jeszcze ojciec jego przekazał mu przed szponem swym, aby w każdej potrzebie, wątpliwości, smutku i nieszczęściu nie szukał innej rady i pomocy, jak swego plebana. Tak też czyni całe życie i nigdy nie zawiodła go ta rada, pomoc, pociecha i przyjaźń ze strony jubilatów. Harmonię taką, przez szereg kilku dziesiątków lat nigdy niczem nie zamą-

cają, rzeczywicie kształtował należy. Oby wszędzie tak było!

Nastąpiły liczne toasty, stosowne do okoliczności, a w końcu wygłosił p. Zd. imieniem ludu toż sam wiarą, nader przychylnie przez zgromadzoną przyjęty, który ta powtarzamy:

Często wieńcem wawrzynu skroń swą przyodziewa Mąż, co myślą, wyniosłą, śmiałym miecza błyskiem, Narodów całych losy zuchwale rozrywa, Krwawo znacząc zwycięski pochod swym nazwiskiem; Ile tam krwi przelanej, łez, czyż los rozdarty, Nikt nie pyta, a wielkie tylko wielbiąc czyny, Wnet historia poważnie otwiera mu karty, I złotem piórem skrzętnie spisuje wawrzynu. — Nieraz w zawilem pojęć ludzkich błędząc kole, Człowiek, by zbadać prawdę, zagłębia swe myśli, Sławi rozum, to fatum, to znów silną wolę, I w ciemnych zwrotach obraz badań swoich kreśli; Wnet nań światła całego zwracają się oczy, Bo oto maż ten błysnął im mądrości siłą, Dal on ludzkości księgę, jak? oh! zawila.

Kiedy w zacisze wiejskie, między biedne strzechy, Kapłan w natężeniu świętem i cichej pokorze Wniłdzie, niosąc nauki słowa, miłości, pociechy, I w sercach ludu nieci świętej wiary zorze, Świat miłczy, poświęcenia sławy nikt nie głosi, Nikt pokornemu dziełu pomnika nie stawia; Czasem zaledwie cicha lza wdzięczności zrosi Rękę, która prowadzi, wzmacnia, błogosławi.

O! nie tych dzieł jest trwałość, co je spiz wskazuje, I nie ta praca wielka, która świąty burzy, Miłości tylko słowo na wieczności buduje Dzieje ludzkości, trwałe pokoleniom służy! Naród, co wielkich nieszczęść ciężkie dźwiga brzemię, Wolność wielbiąc, za późno rozpiął niewolę, Prostactwów słabych dźwignąć potrzeba mu plemie, Ich ramionami dźwignąć wiekową niedolę!

Kapłan, dziś w gronie naszym kochany i czczony, Cichy pracownik Boży, aż po wiek sędziwy, Słowem, przykładem, czynem, nigdy nie znuzony, Pocięszony tylko plonem, ofiarą szczęśliwy, Wiernie wiódł nasz lud biedny na te Boże drogi. Gdy z ludem tym Ojczyzny los ściśle się brata! W imię jego, co w słowa jak i ja ubogi, Dozwólcież mi wnieść sercem zdrowie jubilatów!



ciszty sem niewinnem fałszerstwem i sądzę, że styl udał mi się wysmienicie.

Wstałem nakoniec z uczuciem zadowolenia, zakończywszy pracę pełnem głębokiego przekonania zdaniem: „Wszystkie me przyjaciółki, które brały udział w tej wspaniałej przejażdżce, żywić będą o niej miłe wspomnienie w najczarniejszych godzinach swego życia; będzie ono jej podnosić i pocieszać“.

Podkradłem się do łóżka Ludwisi i złożyłem kartki na krześle. „Spój spokojnie maty aniele — niechno twa przelotna spróbuję wymyślić zadanie, którego by twój ojciec nie potrafił obrobić“!

Mniemałem, że wszystkie niepokoję usunięte i że następnego dnia cisza i pokój powrócą. Omyliłem się. Wszyscy zaniekowali się. Ze Ludwisią jakoś długo ze szkoły nie wraca.

Wybito wpał do drugiej, druga Ludwiska nie wracała.

Wreszcie o kwadrans na trzecią zjawia się — lecz w jakim stanie!

Wybacz — ojcowskie me serce nie zdoła tego opisać. Była to okropność!

Plakała — nie, to mało, była poproszona Odsiedziała kozę za swoje wypracowa-

nie! Nauczycielka nie mogła sobie odmówić przyjemności odczytania go przed całą klasą, naturalnie z szyderskimi uwagami, a klasa wybuchła hałaśliwym śmiechem, gdy mię pochwyliła na jakim słabem miejscu.

Powiedz mi może wino... słowo uczciwości żem był trzeźwy, gdym pisał wypracowanie!

Więc po tom nocy nie dospał — o, to hańbień! A biedne dziecko, czyż nie miało słuszności, oburzając mię wyrzutami! „Złes, napisał, tato, narobiłeś mnóstwo błędów! Odpokutowała to biedaczka, ciężko odpokutowała!“

Postaw się w mem poloteniu! Ja, com czterdzięci lat przekżył, nie będąc nigdy karany, musiałem odsiedzieć dziewczącą kozę, za „brak wprawy w pisaniu, i używanie przestarzałych form gramatycznych“.

Gdybym to komu opowiedział — wyśmiałyby mię!

Nie, doprawdy, sielszychano to rzecz — co też dzisiaj w „szkołach, wymagają od dzieci!

KWICZOŁ.

**Kronika miejscowa i zamiejscowa.**

Rzeszów, 23. stycznia.

W przyszłą niedzielę, tj. dnia 31, jako piątą w miesiącu styczniu, z powodów prasowych nie wyjdzie „Przebieg Rzeszowski“, a najbliższy numer ukaze się dnia 7. lutego.

\* **Nabożeństwo żałobne.** W piątek dnia 22. b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863. Kościół farny zapelnia szalenie inteligentna publiczność i młodzież szkolna, śnać serca Rzeszowian jeszcze nie ostygły. Katafalk był nader gustownie udekorowany, dzięki bezinteresownej zapobiegliwości p. Zajączkowskiego. Chór mieszany Kółka literacko-muzycznego przyczynił się do oświetlenia nabożeństwa wykonaniem choralnych i solowych śpiewów, które bardzo dobrze wypadły. Brakło atoli korony tej arcy-poważnej uroczystości, brakło kaznodziejkiej przemowy, nie dlatego, żebyśmy nie mieli odpowiedniego i kompetentnego mowcy, owszem, był szceny zakonnik Bernardyn, gotów z mową, lecz trafiłszy na opór ze strony księdza proboszcza. Pomimo, że dwukrotnie udawała się doń deputacja obywatelska z prośbą, by zezwolił na wygłoszenie kilku słów czci i pamięci dla poległych za wiarę i ojczyznę braci, ksiądz kanonik odmówił, bez podania słusznych powodów. Publiczność, nadermiem wyciekająca przemówienia z kancelarii, zaintonowała w końcu „Boże coś Polskę“, a potem „Boże Ojczy“ a już koło 1. godzinny rozeszła się w nastroju prawdziwie patryotycznym, utwierdziwszy się w niezłomnej wierze, że nad sprawą naszą sprawiedliwy Bóg czuwa!

\* **Wiadomości osobiste.** Dr Maurycy Stern, kandydat advokacki, złożył tymi dniami egzamin advokacki. — Krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie zamianowała koncepcją Józefa Kusiaaka komisarzem skarbowym, praktykantów koncepcyjnych zaś: Juliusza Draka i Józefa Bętkowskiego koncepcjami skarbowymi. — Książdz J. Wacławik, koop. w Żołyni, mianowany został administratorem w Albigowej; ks. M. Twaróg przeniesiony ze Stanów do Żołyni.

\* **Obsadzenia posady prezidenta tutejszego sądu obwodowego, doczekaliśmy się narazicie.** Został nim p. Andrzej Lubaszek, c. k. radca sądu krajowego w Krakowie. Okazuje się zatem, że dziennikarskie doniesienia z „kompetentnych źródeł“, bywają, zwykłe wątpliwej wartości. — Interesa nie tylko sądownictwa tutejszego, ale i całego miasta i obwodu jego wymagały, by ważną tę posadę objął ktoś, ze stosunkami naszymi należąco obznajomiony, dlatego to zawsze wyrażaliśmy zadowolenie, gdy pomyślnie dla nas w tym kierunku wcieli, w dziennikach krajowych się jawiły. I dzisiaj wobec faktu, niespodziewanej przez „kompetentnych kronikarzy *Dziennika Pol.*“, nominacji p. Lubaszka, wyrazić musimy szczerze zadowolenie; p. Lubaszek bowiem przed niedawnym dopiero czasem opuścił miasto nasze, gdzie przez lat kilka, pozostawał na posadzie radcy kolegialnego, jest więc także należąco obznajomiony ze stosunkami naszymi, nie jest nam obcym, i wszyscy pamiętają z jak prawdziwym tałem tegano go podówczas, opuszczającego miasto nasze.

Prezydentem sądu obwodowego w Nowym Sączu, zamianowany został p. Alojzy Sklaraki c. k. radca sądu tarnowskiego.

\* **Rada państwa zbierze się dnia 28. b. m.** Sejm galicyjski zatem zamkniętym będzie prawdopodobnie 24. b. m. — Walec: **agromadzenie „Kółka literacko-muzycznego“** odbyło się wczoraj, po

**Zagajenia, posiadania przez przewodniczącego p. dr. Barzyckiego, sekretarza p. dr. Tarłowski odczytał sprawozdanie, które w streszczeniu podajemy:**

„Zdając sprawę z drugiego roku istnienia naszego towarzystwa, nie możemy zataić dla miłości prawdy, że towarzystwo znajduje się dotychczas w stadium pierwotnego rozwoju i daleko mu jeszcze do celu, przez założycieli zamierzono. Zarząd robił co mógł, starał się usilnie o wyczerpanie wszelkich środków, by zadaniu sprostać, które statut towarzystwu zakreślił. Jeżeli mimo to nie osiągnięto wiele, jeżeli towarzystwo nasze dotychczas jeszcze się nie skonsolidowało i bytu swego stanowczo nie utrwaliło, jeżeli zarząd nie może się poszczycić obfitymi rezultatami swej działalności, — zaiste nie winą to zarządu, który, rzec można bez chwały, z poświęceniem czasu i trudu swego i z pomocą gorliwych członków towarzystwa pełnił swoje powinności; nie raczył nigdy zaniedbać towarzystwa, braku opinioń, braku chęci i prawdziwego zapалу, ze strony przeważnie większości członków towarzystwa, dla sprawy ogół obchodzącej. Objętość członków towarzystwa niejednokrotnie paraliżowała i utrudniała działalność zarządu i nie dozwoliła rozwinąć się towarzystwu w każdym kierunku, jak to poniżej sprawozdanie wykazuje.

Lecz wszelki początek trudny. Każda dobra myśl musi sobie z trudem torować drogę do zwycięstwa. Nie opuszczajmy zatem rąk. Niech każdy spełni swoje powinności, a sądząc po dotychczasowych dodatnich rezultatach, możemy spodziewać się obfitszego plonu w przyszłości.

Obecnie liczy towarzystwo: członków-protektorów 3, członków czynnych 75, członków wspierających 152, razem członków 230, a pomiędzy nimi zamieszanych 25.

Oprócz publicznych produkcji, których było 9, wyciła zmirając do naszego celu towarzystwa, jakim jest rozwój i podniesienie towarzystwa, z którego pojęcia mieszkańców Rzeszowa i okolic, urządził 7. lutego 1885 wieczorek i wspaniały, na którym tańce zabawa przepłacone były produkcjami chóru męskiego.

Od 3. października 1885 aż do adwentu urządzano wspólnie z Towarzystwem kasynowym, co drugą sobotę, reuniony dla członków obudów towarzystw.

Zebrania tygodniowe czwartkowe o mieszanym programie, otwarte na nowo w ubiegłym roku dnia 18. lutego, trwały do 5. maja. Miały one te same cechy i wady, jakie tym zebraniom wyknięto już w poprzednim sprawozdaniu za r. 1884. Pomimo usilnych starań zarządu, stan rzeczy nie dał się zmienić. Gdy się wreszcie przekonano o bezskuteczności zaprowadzenia stałego ładu i programu w tych zebraniach, a frekwencja członków słabła coraz bardziej i została wreszcie do minimum, zarząd uznał za lepsze zamknąć te zebrania aż do czasu, gdy członkowie poczują sami potrzebę takich i objawią gotowość czynnego współdziałania.

Zebrania chóru męskiego odbywały się przez cały przeciąg roku, z wyjątkiem ferij letnich, programowo dwa razy w tygodniu, prócz nadzwyczajnych według potrzeby ćwiczeń.

Chór męski, liczący na papierze 28 członków, mógłby cennie towarzystwu oddać usługi, gdyby wszyscy członkowie jednakowo umiłowali to tak przyjemne i użyteczne zbiorowe ćwiczenia. Brak tego właśnie zamilowania i gorliwości stał na zawadzie prawidłowemu i należytemu wykształceniu ogółu chóru. Mimo to produkuje chóru męskiego wypadły przeważnie bardzo dobrze i znać było w nich widoczny i korzystny postęp.

Jako wielką zdobycz w naszych stosunkach zaznaczamy, że od zimowego kursu udało się nareszcie zorganizować chór męski z a n y, w skład którego weszło 8 pań. Był tego chóru zdaje się być zapowinym.

Sekcja instrumentalna liczy dotychczas za mało członków i ni miejscowych, żeby prawidłowo funkcjonować mogła.

Sekcja literacko-dramatyczna dała nam w ubiegłym roku jedno przedstawienie teatralne, kilka odczytów z okazji pamiątkowych uroczystości i deklamacyj.

Urządzenie regularne przedstawień teatralnych, pomimo własnej sceny, którą towarzystwo w sali p. Finka posiada, natrafiało na nieprzewidywane przeszkody z tego jedynie powodu, że przeważnie większość pań nie dała się nakłonić do czynnego współdziałania.

W pozostawionej szkole muzycznej dla naszego towarzystwa, i ogółu publiczności, zarząd starał się usilnie o zorganizowanie tej szkoły, o ile słusznymi miejscami, odpowiedzianymi sily, nauczycielskie i szersze fundusze pozwalały.

Otwarto kurs nauki śpiewu dla mężczyzn, pod kierunkiem nauczyciela śpiewu w gimnazjum p. Dyoniego Ptasiaka, który za naukę pobierał honorarium; dla pań, pod bezinteresownym kierownictwem pani Jadwigi Bliźniowej. Nauka w obu dwóch oddziałach była bezpłatna.

Oddział męski musiał być zwinięty, albowiem akademia się przeważnie z samych miejscowych osób, którzy ze względu szkolnych, z nakazu swej prze-

jętej władzy, ze szkoły towarzystwa wystąpić byli zmuszeni.

Użytkownicy za wynagrodzeniem dzielną się nauczycielską w p. Machaczku, soliście-skrzypki muzyki 40. palka piechoty, zarząd otworzył także szkołę gry na skrzypkach i bezplatnymi i płatnymi kursami.

Nauki gry na fortepianie dotychczas nie zaprowadzono, ze względu na dostateczną ilość prywatnych nauczycieli tej gry w Rzeszowie.

Do nauki gry na innych instrumentach brak przedewszystkiem ukwalifikowanych sił nauczycielskich.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, dziękujemy nader serdecznie tym szanownym członkom, którzy raczyli wziąć czynny udział w produkcjach i przyczynili się do ich powodzenia. Wszystkich członków towarzystwa prosimy usilnie o poparcie i nadal usiłowań zarządu, gdyż tylko przez zespolenie wszystkich sił naszych, zdolamy doprowadzić towarzystwo do pożądanego rozwoju.

Ze sprawozdania kasjera p. Czernego podajemy następujące cyfry: Obrót kasowy wykazuje 1037 zfr. 53 ct., majątek zaś towarzystwa wynosi 560 zfr., 60 ct., którego sumą objęta jest gotówka 162 zfr. 32 ct.

Po udzieleniu na wniosek rewidenta p. Hamerskiego absoluturum, nastąpiły z porządku wnioski wydziału i członków. Żywa dyskusja wywołała wniosek p. dr. Tarłowskiego w sprawie zmiany statutu, a mianowicie co do mianowania członków honorowych. Kilku panów sprzeciwiło się, by mianowanie tychże miało natychmiast nastąpić, a to tylko dlatego, że zmiana statutu pierwiej potwierdzoną być musi przez władzę; gdy jednak wykazano, że w sprawie tej nie może być najmniejszej wątpliwości, uchwalono natychmiastowe zamianowanie członka honorowego, którym na wniosek p. Uiberalla, został prezes towarzystwa p. dr. Barzycki. Szczęśliwy ten wniosek wywołał gramięcie i nieustające oklaski, które długo do słowa nie dopuściły p. Barzyckiego. Nareszcie zabrał głos i podziękował zgromadzeniu za zaszczyt, który go spotkał, poczem dr. Koppel witał nowego członka honorowego, w pięknym przemówieniu skreślił w krótkości zasługi dotychczasowego prezesa, który z prawdziwym poświęceniem, niezamordowanie starał się zawsze i wszędzie o dobro towarzystwa. W końcu przystąpiono do wyborów. Z przykrością zaznaczyć nam wypada rezygnację dra Barzyckiego, który z powodu braku czasu na rok ten pod żadnym warunkiem przestawał przyjąć nie chciał. Wobec tego wybrano prezesem dra Koppla. Dyrektorem artystycznym został przez akłamację p. Warzeckiewicz, do wydziału zaś weszli pp.: dr. Bandrowski, Cyrbea, Czerny, Hora, Izdiński, Miller, dr. Tarłowski; zastępcami obrano pp. dra Zagórskiego, Nowickiego i Uiberalla. Rewidentami przez akłamację obrano pp. Hamerski, Komarnicki i Winkowski.

\* **Kronika karnawałowa.** Dzisiejszy reunion w Kasynie zapowiada się nie śle, wybiera się wiale osób, a słyszmy, że komitet poczynił starania, by zabawę uświetnić, urządził bowiem kotylion z dekoracjami. Bal na ubogich miast, o którym już wspominaliśmy, a którego urządzeniem zajmuje się Zwierzchność miasta, odbędzie się w sobotę 20. lutego w połączeniu z tombolą. Do komitetu należą panowie: Arway, Czerny, Drazniński (jua.), dr. Drobner, dr. Fechtdegen, Hellin, dr. Hossard, Jerzierski, Krzyszkowski, Nowicki, Polar, Schaitter, Kudwik, dr. Segel, Uiberall, Warzeckiewicz, dr. Zagórski i dr. Zbyszewski.

\* **Koncert:** p. M. Tyberga i paany Wandy Paltinger, byli przedstawia biesiada muzyczna dla publiczności naszej, która tak radość ma złączenie słysząc w murach Rzeszowa, znakomitszych artystów, pomijając w swych wycieczkach prawie zawsze miasto nasze. Panna Wanda Paltinger, dyktantka, znana tylko publiczności lwowskiej, a cęstożona admira w koncertach, sędziła sobie odważnie, tak przez swą niezwykłą biegłość, jak i odważnie zawarta i wydligi pa-

bliczność, sutożną, która nie wstydziła znakomitej pianistce oznak sadowolenia, i bez granic oklasków rozległ się po sali koncertu Gluck-Saint-Saens „Caprice“, które artystka piewtwarzyła, Pan Maurycy Tyberg, profesor lwowskiego konserwatorium, znany już z występów w Rzeszowie, zapawał i tym razem nad myślami słuchaczy, przenosząc ich w krainę marzeń, a czerodziejski prok gry jego, nie opuszczał długo jeszcze usłyszonych. Załowac tylko wypada, że ceny wstępu były, jak na stosunki prowincjonalnego miasta, nieco za wysokie, wakatuk czego mała tylko liczba publiczności mogła się przysłuchać znakomitej grze. To też usprawiedliwia koncertantów, iż nie trzymali się dość ściśle programu, z którego opuścili Rubinstein „Valse caprice“ (fortepian), koniec Koncertu militarnego Lipińskiego (skrzypce), Wieniawskiego Taniec polski (skrzypce), jakoteż Chopina Polonez (fortepian i skrzypce), na który publiczność nasza najciekawszą była. W każdym razie tak panna Paltinger, jak i prof. Tyberg będą zawsze w Rzeszowie nader mile witanymi gośćmi, a byle wiadomość o koncercie nieco prędzej doszła, a ceny nieco niższe były, dopizze i materyalna strona.

\* **Wieczorek dramatyczny p. Fischera,** byłego artysty teatru lwowskiego, odbył się dnia 20 b. m. wobec licznie zebranej publiczności. Znacomita gra p. F. zyskała sobie powszechnie uznanie, zresztą talent tego artysty znanym jest publiczności naszej, występował on bowiem już kilkakrotnie w Rzeszowie. Załowac tylko wypada, że artysta takich zdolności jak p. F., koczując jednym swem, jakie od dłuższego już czasu prowadzi, zużywać musi talent swój bez korzyści dla sztuki. Zdaniem naszym dla artysty tego o wiele wdściwsem miejscem do pracy byłaby scena narodowa.

\* **Znakomity interes.** Do pana \*\*\* przyszło w odwiedzinę kilku przyjaciół. Bawiono się pogadanką i wkrótce miano zasięgnąć do kart. Przed grą jednakoż zauważyli goście, że w pokoju jest całokształt za chłodno. Gospodarz domu skonstatował, że tak jest rzeczywiście, gdyż służący wspomniat zapalić w piecu; wyszedł zatem by dać służbie stosowas polecenie. Tymczasem jeden z gości p. X., mniej wytrzymy na zimno, otworzył szafę, w której gospodarz garderobę swą przechowywał, i wyjąwszy z niej surdut wziął go na swój. Po chwili nadeszedł gospodarz, a spostrzegłszy, że p. X. ma na sobie dwa surduty, rozemiał się i zapytał go, czy zawsze ma zwyczaj tak troskliwie zabezpieczać się od zimna. Pan X. wówczas zaczął narzekać na swego krawca, który wierzchni surdut zrobił mu tak obserny, że i oiaoszej nośić go nie może, jak tylko na drugim, i dodał, że gdyby znał ten kupca, to sprzedałby go choćby i za 5 złr. Gospodarz oglądając surdut bliżej, jednak nie pomał swej własności, a widząc, że na niego byłby on wcale dobrym, oświadczył panu X., że jeśli zyczy sobie surdut sprzedać, to on go nabędzie. Pan X. zdecydował się natychmiast, zdjął surdut, i odebrawszy 5 złr. oddał go gospodarzowi, który też zaraz przymierzyl go, i nadmienił, że jest tylko ośmiolwiek za drogi, i że kato go skrócił: Pan \*\*\* nie poknał i teraz swego surduta, którego prawdopodobnie przez dłuższy czas nie nosił, i nie uważał wcale ogólnie wesolodki, jako kupca, to wywołało między gośćmi jego: Po upływie kilku dni, pan \*\*\* opowiadał namojym, jaki znakomity interes zrobił na kupionym surducie, gdyż nadarzyła mu się sposobność sprzedania go za okragle 10 złr., i śmiał się serdecznie z pana X., o którym twierdził, że nie ma najmniejszych kwalifikacji na kupca. Pan X. jednak upomnił go, że nie abstrahuje, mając takich „nie-małych“ i wyznanił mu całą historję sprzedanego sur-

data. Tryumfujący przed chwilą p. ... zrodził miąc trochę „niewyrażną” p. X. zaś w imieniu jego kwotę 5 str. strącił na cel dobroczynny.

**Wieczorek ku uczczeniu powstańca** W piątek dnia 22 b. m. odbyło się zebranie grona obywateli i najlepszych restauracyi p. Goraia, ku uczczeniu 23 rocznicy powstania styczniowego. Poważne a serdeczne zblizenie się ludzi różnych klas społecznych, ożywionych jednym duchem, jedną myślą, skoczonych jedną nadzieją... świadczy chlubnie o patriotyzmie obywateli naszego grodu. Zgromadzeni wysłali telegram do uczestników podobnego wieczorku we Lwowie.

**Mędrycy ze wschodu.** Przed kilku dniami byliśmy świadkami zaciętego boju, jaki staczali ze sobą mędrycy ze wschodu pielgrzymujący z „gwiazdą” po domach, ku wielkiej uciecie naszych małych sukcesorów. Jest w Rzeszowie kilka podobnych przedsiębiorstw kolejniczych, a każde z nich rości sobie pretensje do monopolu. Nic dziwnego zatem, że ilekroć dwa takie towarzystwa spotkają się ze sobą, wywija się zacięta walka, która kończy się zwykle na zupełnym zniszczeniu rekwizytów i — guzach. Nadziejcie policyi miejskiej przeszkodziło dalszym ekscesom i skłoniło awanturników do ucieczki.

**Ciekawy dokument** podejże Rudolf Olmann, skryptor biblioteki jagiellońskiej w dziele swoim „Beiträge zur Culturgeschichte der polnischen Frauen.” Dokument ten, zacierpnięty z dyaryusza spraw sejmowych z końca XVI i początku XVII wieku, wskazuje, iż wówczas już odczuwano ulomności stosunków społecznych, a sejm Rzeczypospolitej z godnym uznania liberalizmem zawzwał same kobiety do zaprojektowania potrzebnych ustaw. I otoż „komisarki z Wielkopolski, Małopolski oraz Litwy” wypracowały memoriał, który w całości przedstawia się bardzo interesująco, a w głównych punktach wymaga:

1. „Iżby ustanowiony był termin przewoźny w zalotach” — ponieważ młodzież „zbyt wiele czasu na zalotach traci, opóźnienie czyniąc pannom.”
2. Aby małżeństwa z przychylenia serc, zawierane być mogły i za ważne trzymane były.
3. Aby trwanie zapustu przedłużę na 17 niedziel i 3 dni.
4. Aby każdy niestatecznik (konkurent zrywający zaloty) grzywną 1000 zfr. ukarany był.
5. Iżby ceteri rzy do roku oznaczony był w każdym województwie czas, w którymby panny i młodzieńcy schodzić się mogli i wzajemnie sobie przypatrywać ku uczynieniu statecznego postanowienia.
6. Iżby kupcy, którzy sprowadzają z obcych krajów barwiczki i wonności, od opłaty cła wolni byli a przeszkoży w handlu nie mieli.
7. By mąż nie miał prawa zbronić żonie tańca, muzyki, stroików i wszelkich agiecch, a krotochwil biślogłowskiich, aż w 10 lat po ślubie, itd.

W tych i innych punktach programu reformy (które opuszczamy) jest niezaprzeczenie pewna myśl społeczna; przedewszystkiem jednak gorąca idea są zaloty i zabawa, a tudzież siłowe przedłożenie karnawału oraz zawieranie, astawy, przywileju, meżatek do ślubu, a następnie małżeństwa; a tudzież, a następnie charakterystyczną osobę znajomą.

**Adama Mickiewicza** poezye, ów najwspanialszy kwiat ducha polskiego, doczekał się w 30 lat po śmierci twórcy własności ogółu. Może się już więc stać zadaniem tymczasem Adama, by książki jego zbliżyły pod strzechy, gdyż obłąkany, a nawet, czerpać może z niej czerpieć i młodzież a nieprzemijający krytycy. Jako najlepsze z nich wydać ostatnie, ażeby polecić młodzieży

czytelnikom naszym wydanie Księgarni Polskiej we Lwowie. Domimo niebywałe niskiej ceny, bo 40 ct. za gruby tom, a str. 160 za 4 tomy; wydanie to odnacza się świeżym, wyraźnym drukiem, dobrym papierem, a wreszcie dogodnym formatem.

**Upadłość górnika** w Krakowie właściciel sklepu galernierskiego p. Ignacy Matusiński.

**Wiadomości policyjne.** W czasie od 15. do 22. stycznia przytrzymała policja miejska 32 osób, a mianowicie: za pijaństwo i burdy na ulicy 10, za kradzież 3, za zebranie 1, za waleśanie się po nocy 4, za wylewanie pomoy na ulicę 1, za powrót z szupasu i włóczęgostwo 3, za dręczenie zwierząt 6, za zostawienie koni bez dozoru 4 osoby. Z tych oddano do sądu 1, ukarano w drodze policyjnej grzywnami i aresztem 28 osób, 3 zaś osoby dla braku istoty czynu uwolpiono.

**Ks. biskup Lobos,** objął z dniem 1. b. m. zarząd dycecyi swojej; do Turnowa przybył ks. biskup dnia 30. grudnia z. r. a już w pierwszym dniu pobytu potrafił sobie niezmordowaną czynnością i staraniem o wszystko, zjednać serca swych dycecyzan i podwładnych, którzy całą duszą przyglęni do nowego, tak długo wyczekiwanego pasterza.

**Michał Czajkowski,** słynny autor Wernyhory. Kirdzalego i wielu innych powieści. tchnących gorącym patriotyzmem i głęboką miłością ojczyzny ziem, zakończył renegecki swój żywot — samobójstwem. Dziwnie są koleje losu tego człowieka, który z Polaka, katolika, przeszedł po r. 1831 na mahometanizm i dosłużył się rangi generała (Sadyk-pasza). Przed dwunastu laty, osiągnąwszy od cara Aleksandra II. amnestyę, przeszedł znów na — schyzmę. Powody, które go do tego skłoniły wyuluszczyl w rosyjskich pismach, a otwarta propaganda za złaniem się z rusycyzmem, ściągnęła na głowę jego zaśluzoną nienawiść i wzgardę narodu.

**Polacy w Ameryce.** Ludność polska w Stanach zjednoczonych wynosi obecnie co najmniej 500 tysięcy (łącznie z żydami). Statystyka amerykańska nie wykazuje tak wielkiej liczby z tego powodu, że wychodźcy polscy z pod panowania pruskiego i w Galicyi podają się najczęściej do spisu ludności, jako poddani pruscy lub austriaccy. W rzemiosłach i rolnictwie, robotnik polski do najlepszych jest zaliczany. Napływ największy był do tego czasu z pod panowania pruskiego, potem galicyjski, a najmniej przybywa z Królestwa, ze słowarszeń jest najliczniejszy „Związek narodowy polski” z główną reprezentacją w Chicago i filiami we wszystkich stanach, gdzie zamieszkują Polacy. Żydów część tylko wyłącza z Królestwa, a głównie z Warszawy, zlicza siebie w spisach ludnościowych do narodowości polskiej; zajmują się oni wszyscy prawie handlem. W Chicago jest wiele firm kupieckich polskich i żydów z Królestwa Polskiego. Co do żydów, mają oni dwóch widoczniejszych reprezentantów, mianowicie I. N. Choinkiego (rodem z Królestwa), który obecnie jest kandydatem stronnictwa republikańskiego na stanowisko gubernatora w Kalifornii, a drugiego Pawła Freundla z Warszawy, który jest komendantem wojska w stanie Tekasa.

**Śmiech i łzy, siostrzenice** dwie — tak nie zaczyna aryały z jakiejś operetki i to się często zdarza w życiu. Dowodem tego tragiczny wypadek, który wydarzył się tyimi dniami w Warszawie a państwa O. Obywało się tam „herbate tańcujące” i początek zabawy zapowiadał się bardzo wesoło. Do gry na fortepianie zaangażowano młodą dziewczynę, która w ten sposób na żydów zarabia, chociaż uczyć się gry fortepianowej marzyła zapewno, jak wiele innych, że zostanie wirtuoską. Młoda i wspaniała dziewczyna „półwie” zadryła ku ogólnemu przeczuciu: rozbieżnych tańcowały i tańcerek, w wybuchu głębojym spasmatycznym pla-

caem i padła zemdlona. Wszyscy pobiegli na ratunek, a kiedy zemdlona otrzywdłona, dźwięcznym słabym głosem zaczęła przeproszać: za to, co się stało. „Proszę państwa, umarł mi dzisiaj braciśzek, a matka niezdrów... W domu bieda... chciałam koniecznie zarobić parę rubli, ale to jest nad moje siły” — Ułomczyła się biedaczka. Iście tragiczna sytuacja niezszczęśliwej wyrobnicy fortepianowej, wzruszyła całe towarzystwo. Zebrano natychmiast składkę, która wyniosła kilkadziesiąt rubli.

— Niech pani jedzie, my będziemy kolejno grały, — odzywały się tancerki i zabawa przerwana smutnym epizodem znów się ożywiła, bo śmiech i łzy, to siostrzyczce dwie.

Rubryka „Nadesłane” nie podchodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESŁANE.

WYCIĄG

z uchwały Rady gminnej w Sedziszowie z d. 9 stycznia 1886, ustęp 5 L. 45.

Pan zastępca burmistrza N. L. stawia wniosek, aby panu burmistrzowi, Karolowi Stolzenbergowi, za jego gorliwe i dobre prowadzenie gospodarstwa gminnego wyrazić uznanie, a to z powodu, iż przy odebraniu przezeń urzędowania, były zaciągnięte długi i wszystko w nieładzie, a za jego bytności wypłacił wszystkie długi, kupił dom murowany, wartości do 10.000 zfr., wystawił jatki i rzeczalnię, zaprowadził oświecenie miasta — słowem wszystko w największym porządku się znajduje i proponuje dalej, żeby tę pochwałę w *Gazecie Lwowskiej i Kurjerze Rzeszowskim*, tudzież w *Pogoni Tarnowskiej* umieścić.

Rada gminna jednogłośnie do tego wniosku się przychyliła i takowy w zupełności zatwierdziła.

Zgodność powyższego odpisu z księgą uchwały L. 45, jako dosłowną, potwierdzam. Sedziszów, 13. stycznia 1886.

15 1-1 Stolzenberg, Burmistrz

Dział Ekonomiczny.

**Minister rolnictwa** zasaynował krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu 5.000 zfr. jako dotację subwencyjną na chów bydła. Równocześnie oznajmił minister, że za rezerwy dla tegoż Towarzystwa 500 zfr., jako zaspiek na kosztu urzędzenia wystaw rolniczych.

Ceny rozmaicie się na 100 kilo

Ziemio-płody	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Pszonica	7.— do 7.25	7.— do 7.14	6.— do 7.—
Żyto	5.— do 5.50	5.45 do 5.85	5.— do 5.50
Jęczmień	5.— do 5.25	5.25 do 6.50	5.25 do 7.—
Owies	5.50 do 5.75	6.— do 6.25	5.50 do 6.25
Konicza	42.— do 46.—	— do —	36.— do 44.—
Rzepak	10.— do 10.50	— do —	8.— do 10.—
Gruch	8.— do 9.—	8.50 do 9.50	6.— do 8.25
Wyka	— do —	— do —	4.25 do 5.25
Chmiel	— do —	— do —	— do —
Okowita	— do —	— do —	— do —

W Rzeszowie targ co do zboża był bardzo mało ożywionym.

We Lwowie w ostatnich dniach przychylniejsze usposobienie targu zbożowego, wywołano żywym popytem na pszenicę, która w celach jakobich notuje nieco wyższ, inne sianno po cenach bieżących chętniej pytane, produkta stojące usposobienie spokojne, konica więcej poszukiwana.

**Notowania p. H. Kaba** w Rzeszowie, W piątek dnia 22 b. m. placowa na 100 klg. meła 65 str., za kopę jaj 1 str. 60 ct.

BUKIETY BALOWE

za świeżych kwiatów... 2, 3, 4, 5, 6 do 10 zfr. — Bukietki kastyli- nowe z kwiatów szesnastych od 7 do 10 cent; z świeżych kwiatów od 10, 15 do 20 ct. Obstałunki przyjmują w ogrodzie miejskim w Rzeszowie Szopiana Kosturek 3 3-5

Mieszkanie

parterowe przy ulicy Pańskiej Nr 359, składające się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu do wynajęcia każdego czasu. Blizsza wiadomość w Księgarni J. A. Pelara.

Na ządanie P. T. Publiczności, urządzeniem w Drogueryi Gmolej dla łatwiejszego wyboru

WYSTAWĘ NAJWYSZUKAŃSZYCH Perfum i Kosmetyków

odznaczonych medalem srebrnym.

Z poważaniem

J. B. Zacharski

magister farmacyi i chemik sądowy.

272 6-7

NOWOŚĆ

10 2-7

w zakresie prezerwatyw

z pecherzy rybich z gumowaniem i roules,

prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż gumowe od 1 do 5 zfr. za tuzin. — Gąbki delikatne francuskie po 2 zfr. angielskie po 3 zfr. za tuzin, posyła pod dyskrecją za pobraniem poczt.

Hübner i Hanke we Lwowie.

IZYDOR WOHL ulica Sykstuska 1.6 10-16 W C L W O W I C poleca Stan. P. T. Publiczności swój WYŁĄCZNY SKŁAD HERBATY

Table listing various tea types and prices: Kypow, dost. carna 1/2 kilo, Suszony, wyborna, Melange, karawanowa, Pu-ou Fu, K. & S. Popow, Wysewki.

Advertisement for 'Pain-Expeller' (Anestezja) with an illustration of the product and text describing its uses for various pains.

Advertisement for 'NIEFAŁSZOWANE ROSOLISY ŁANCUCKIE' by J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

KALENDARZE na rok 1886

- List of calendar titles and prices: „Ananas”, humorystyczny 60 ct., Kalendarz powstachy galicyjski 50 „, „Djabelski” 75 „, Krakowski Czecha 50 „, Katolicki 50 „, Stanisławowski ilust. 50 „, „Szczotka”, humoryst. 50 „, Macierzy polskiej 40 „, „Chaty” 35 „, Cieszyński 20 „, kieszonkowy 20 „, ściecny 20 „, kartkowy (Block) 60 „, lwowski powstachy 30 „, Koleśa dla gospody 80 „, powieściowy 50 „, narodowy i ilust. 40 „, „Opisaka domowego” ilustrowany 50 „, Unga, ilust. (warsz.) 60 „, „Łowca”, oprawny 1 zfr.

Zaopatrzona na najwiecejsze nowości beletrystyki polskiej, jak niemniej w dzieła beletrystyczne niemieckie i francuskie

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK J. A. PELARA (H. CZERNEGO)

W RZESZOWIE poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności

Warszki abonamenty posyła się na kalendarz.

ŚRODEK !! na szczury !!

niszczący je natychmiast, poleca F. Skaza w Krakowie, Zwierzyniec, w ilościach po 65 ct., 1 zfr. 20 ct., 2 zfr. 25 ct. Wyślijka na prowincyje franco za poprzedzeniem nadosłaniem pieniędzy.

Advertisement for 'MOSKALE' and 'Kawior' products, including prices and contact information for J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

Na karnawał 1886 r.

- List of musical items for carnival: „Wielki P. Opus” 80 ct., „Wielki A. Wpamiętania” 80 ct., „Od dworu do dworu” 60 ct., „Srebrne kłoty, walce” 1 zfr., „Polones z „Arka Noego” 60 ct., „Marsz”, polka franc. 45 ct., „E najnowszego oporotki J. Straussa”, „Polonair I i II” 3 zfr., „Schubert-Walser” 1 zfr., „Walse-Marsch” 75 ct., „De nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

W małym piśmieku „Przyjaciel chorych” omówionym jest szeregi środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo skuteczne, a przede wszystkim są jak najusilniejsze polecenia. Każdy chory powinien pilnie to przeczytać! Szczególnie zaś zwrocić należy uwagę czytających na posięcie lub reumatyzm, na choroby pierświe, sercowe, na śledzionę, na okoliczność że w bardzo wielu przypadkach wyliczone były prostymi domowymi środkami cierpienia nadto uporczywe, nawet tak pilnie niebezpieczne. Kto „Przyjaciel chorych” chce przeczytać, niechaj napisze swoje nazwisko i adres do Księgarni „Przyjaciel chorych” w Rzeszowie, poczem książeczka przyleżna mu zostanie. Książek nie ponosi żadnej opłaty, przyleżna mu zostanie.

Advertisement for 'WINA' (Wines) with a large graphic and text: 'W wielkim wyborze poleca Droguerya J. B. Zacharskiego w Rzeszowie.'

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że słynny fabrykant bawelny, kostów i harasu do haczkowania

p. F. KNAPPE SYN w Czeskim Kamieniu

oddal nam zastępstwo wyłączeniela Galicyi i Bukowiny sprzedazy swoich wyrobów, które utrzymujemy na składzie i sprzedajemy po cenach nadzwyczajnych

Na ządanie udzielamy najchętniej informacji w tym kierunku; upraszając o łaskawe polecenia, zostajemy z poważaniem

HÜBNER I HANKE Lwów, Rynek 38

Skład fabryczny farb, lakierów, chemikalij, kieszek gumowych i artykułów browarniczych.

**Prawdziwa Woda kolonjska**  
 flakony po 35 c., 50 c., 60 c., 1 zł.,  
 1 zł. 20 str., 1 zł. 80 str., 2 zł. 40 str., 3 zł. 60 str.

**Kadziło kosciolne** 14 str. po 60 ct., Burszyn po 80 ct., Jastrowiec po 24 ct., Kadziło królewskie po 140 str., czarna awy-3-90 str., TROCZKI czarne po 140 str., lepsze po 2-40 str., czerwone po 6 str. za kilo. — TROCZKI francuskie czarne, czerwone i żółte kilo 12 1/2 str., deka 15 cent. 267 poleca handel 6-8

**J. Schaitter | Sp. w Rzeszowie**

**Diapendorfska Kuchnia w Krakowie**

**MUSZTARDE**  
francuska i kremska.

**OCET PRAWDZIWY WINNY**  
i owocowy 207 24-7

w najlepszych gatunkach, przewyższające wyborom smakowit i trwałości wyroby francuskie — Do nabycia w handlach korszanych po cenach umiarkowanych.

**W PŁYNNYCH**  
**ZŁOTO i SREBRO**

do poszczenia rum, przedmiotów s drzewa, metalu, porcelany i szkl.

Powinno złotom może każdy w najskuteczniejszy sposób wszelkie przedmioty pozyskać.

Polecają 262 7-7

**Hübner i Hanke we Lwowie.**  
Cena flakonu 50 cent.

**Erazm Paratiukiewicz**  
14 w Rzeszowie, poleca swój 1-5

**SKŁAD TRUMIEN**  
metalowych

wielkich i małych, także z drzewa dębowego i miedzi, politorowane i lakierowane; posiada karawan, obicia pokojowe, urządzenia kafełkowe, wieszaki, kapy, i podejmuje się zarządem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najtańszych cenach.

**DO SPRZEDANIA PARCELAMI**  
w Tomaszowcach, powiecie Wójcickim (starostwo Katusz)

**250** morgów najlepszej ziemi, składającej się z gruntu pasznicznego, łąk i lasów. Cena morgu 87 złr. przy zawieraniu kontraktu żadnych kosztów. Blizsza wiadomość pod adresem: MIKOŁAJ HALKE, pełnomocnik dóbr w TOMASZOWCACH. 11 1-3

77 rodzin już się osiedliło tamże.

**KASE** Wertheimowska, sily ma, posiadać Gmina miasta Sokolowa. Oferty z podaniem ceny, uprasza się adresować wprost do gminy 13 1-2

**PRAKTYKANTA**  
z ukończoną III. lub IV. kl. gimn. poszukuje handel

**F. JAŚKIEWICZA**  
6 W RZESZOWIE. 3-7

**POKRYTE**  
**ADAMA MICKIEWICZA**

na ładnym satynowanym papierze w 4, tomach 1 złr. 60 ct., w oprawie płóciennej 2 złr. 50 ct.

Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Tylko 1 złr. 60 cent.

**!! Na karnawał !!**

**J. FESSEL**  
276 w Rzeszowie 4-5

ma zaszczyt polecić Swan Publiczności swój świeżo zapatrzony **magazyn miod na karnawał** mianowicie: na suknie: gazy, granadyny, atlasy, brokaty, crepy i crepe de Paris gładkie i w desenie. Różne kwiaty paryskie, bułki damskie białe szarawe, satynowe w różnych kolorach, także i złoto. Koronki białe i czarne od 10 ct. do 5 str. za metr. **Rękawiczki białe** od 3 do 16 grzywków. **Wachstary** różne. **Buciki** węgla z francuskiej skórką i lakierki. **Chapeau Claque** jedwabne i tybetowe itp.

Ceny umiarkowane.

**!! Na karnawał !!**

**STÓL czarny (chiński)**  
w dobrym stanie jest do sprzedania.

Blizsza wiadomość w Administracji „Prze-glądu” i „Kuryera Rzeszowskiego”. 12 1-2

Tylko 1 złr. 60 cent.

**!! Na karnawał !!**

orderów kociłonowych

**PORZĄDKI TANOC**

Nader gustowne

**Śmierć! Śmierć! Śmierć!**  
wszystkim szczerom i myszom

za pomocą najnowszej, a przez publiczność za najlepszą uznanej

**ŁAPKI NA MYSZY I SZCZURY**

która przewyższa wszystkie w tym względzie wyznaki. Korzystać: 1) nie potrzeba truciency, 2) najsważ jest stawiona, 3) można ją wszędzie użyć, 4) za pomocą niej netylko jedno zwierzę się łapie, lecz 15 do 20, nie potrzebując łapki ustawić. — Cena łapki na szczury 3 str. 66 cent., na myszy 1 str. 75 cent. i 2 str. 54 cent. — Do nabycia u fabrykanta L. Pisch, blicharsza, w Wiedniu, Hertzla, Blumengasse 32. 199 27-48

NK. Polecam także najnowszą **ŁAPKI NA MUCHY**, które są nadziej praktyczne i mogą być osadzone dom, szka kosztuje 1 str.

**PANNA**

umiejąca gotować i prasować, znajdzie umieszczenie na wal. Zgłoszenia do 1. lutego b. r. przysyłać **Administracya „Prze-glądu” i „Kuryera Rzeszowskiego”!** 9 2-7

**szarfy** 2-3

na trumny, po cenach umiarkowanych, do nabycia w handlu **F. Fesela w Rzeszowie**

**Drognerya J. B. Zacharzewskiego w Rzeszowie**  
poleca Szan. Publiczności 259 6-7

**HERBATE I RUM**

w wybornych gatunkach.

**HERBATA!**  
Czystym świeżym, transport herbaty chińskiej-rozpakowanej

1/2 kilo Congo cesarskiej 2 złr. 50 c.	1/2 kilo Imperial 5 str. — c.
1/2 kilo Fintajskiej 3 „ 20 „	1/2 kilo wysiewków własnego wyzwoła 1 „ 60 „
1/2 kilo Melangu de Mosc. 4 „ — „	

**Prawdziwy Jamajka Rum!**

Nr 1. najczystszy 1 flakonu 3 str. — c.	Nr 2. średni 1/2 flakonu 1 str. 45 c.
Nr 3. przodni 1 flakonu 1 str. 20 c.	

**NAJLEPSZA**  
**NAFTA SALONOWA**

nieeksplodująca  
w mniejszych ilościach i beczkami w składzie

**J. Schaittra i Sp.**  
245 SIK RZESZOWIE. 60 11-2

**Lakier złoty** 3-7

do lakierowania trzewiczek balowych, oraz innych przedmiotów ze skóry polecają **Hübner i Hanke we Lwowie**

Uznana powszechnie, najlepsza

**MASE**

do zapuszczania podług polecają **Hübner i Hanke we Lwowie.**

Odeprzodającym odpowiedni dajemy rabat 255 9-7